Nr. 163. Kraków, Czwartek 20 Lipca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 19 lipca.*

Z różnych stron coraz częściej odzywają się głosy, upominające się o rozszerzenie prawa wyborczego. Głosy te możnaby podzielić na trzy kategorye: jedna upomina się o zaprowadzenie powszechnego bezpośredniego prawa głosowania, a więc przekształcenia z gruntu całego dotychczasowego systemu wyborczego. który polega na kuryach, skutkiem czego skład Izby poselskiej uległby również gruntownej przemianie, — druga która się w ostatnich dniach odezwała, domaga się przyznania robotnikom prawa głosowania i wybieralności własnych przedstawicieli z własnej kuryi, którą dopiero utworzyć należy w formie Izb robotniczych na wzór Izb handlowo-przemysłowych; — trzecia charakteru partykularnego-krajowego, bo galicyjska, upomina się o zmianę ustawy wyborczej o tyle, aby kuryę miejską znacznie rozszerzyć przez włączenie w nią kilkudziesięciu miast, które dotąd toną w kuryi wiejskiej, przebudować dotychczasowe okręgi wyborcze, tym sposobem powiększyć liczbę posłów i tak wynagrodzić krzywdę i upośledzenie, na jakie Galicya dotąd jest skazana.

Projekta do zmiany pierwszej kategoryi pojawiły się już w Izbie poselskiej i kiedyś muszą się doczekać tego, że z komisyi dostaną się do Izby i staną się przedmiotem rozprawy. Projekt drugi jest dopiero w pomyśle; — pracuje nad nim jeden ze znamienitszych i najtęższych członków niemieckiego stronnictwa postępowego — jak *Deutsche Ztg.* zapewnia. Trzeci był omawiany szczegółowo tylko w *N. Reformie.*

Jak się zachowa rząd wobec tego upominania się o zmianę ustawy wyborczej, tego dotąd z pewnem prawdopodobieństwem nawet przewidzieć nie można. Hr. Taaffe jest osobiście przeciwnikiem wszelkich zmian, jednak jeżeli poważne liczbą stronnictwa odezwą się stanowczo, nie omieszka on wypowiedzieć swego zdania i oświadczyć się za jednym lub drugim projektem. Jeżeli projekt drugi o organizacyi Izb robotniczych i o przyznaniu im prawa wyborczego pojawi się w Izbie poselskiej, wówczas rząd według wszelkiego prawdopobieństwa oświadczy się za nim, bo przedewszystkiem zjednoczona lewica poprze go usilnie, — a po drugie zmiana tym projektem zamierzona nie przekształca dotychczasowego systemu wyborczego, lecz tylko uzupełnia go utworzeniem nowej zupełnie analogicznej kuryi według zasady, na jakiej cały dotychczasowy system się opiera.

Jak wobec tego projektu zachowa się Koło polskie, to nie jest rzecz obojętna, jednak ważniejszem jest to, czy raczy pamiętać o tem, że kraj przez niego reprezentowany jest upośledzony w liczbie swoich przedstawicieli, że zatem nie może wywierać należytego wpływu na tok spraw politycznych tam, gdzie głosy liczą się — a nie ważą. Miło to słyszeć, że Koło polskie zajmuje w Radzie państwa poważne i wpływowe stanowisko, ale wielokrotne doświadczenia uczą, że kraj nie ma z tego pożytku.

Chcemy wierzyć, że Koło polskie skorzysta z dogodnej sposobności, kiedy rozmaite projekta do zmian ustawy wyborczej przyjdą na porządek dzienny prac Izby poselskiej, i przedłoży również od siebie projekt zmiany ustawy wyborczej w Galicyi głównie w kuryi miejskiej.

Aby Koło polskie w tej sprawie mogło się oprzeć o kraj, pożądaną jest rzeczą, aby miasta nasze, które mają poważniejszą liczbę mieszkańców, a dotąd należą do kuryi wiejskiej, same odezwały się o naprawę swojej krzywdy w petycyach do Rady państwa na ręce posłów.

Powszechna wystawa krajowa.

Sprawozdanie z czynności wydziału lokalnego komitetu wystawowego za czas od 18 stycznia do 10 lipca b. r., przedstawione komitetowi pełnemu przez referenta komitetu prof. dr. Bandrowskiego.

(Ciąg dalszy)

Na posiedzeniu z dnia 17 marca 1893 roku przedłożył w imieniu sekcyi jej referent p. Horoszkiewicz następujące wnioski:

I. Z grup XXI i XXII wystawy krajowej lwowskiej w r. 1894 wyklucza się stanowczo wyroby obce, z wyjątkiem tylko drobnych motorów dla rękodzieł, nadesłanych na specyalny konkurs, oraz maszyn, niezbędnych do oświetlenia elektrycznego wystawy.

II. Dla zachęcenia krajowych wystawców i ułatwienia im odpowiedniego obesłania wystawy, komitet centralny raczy wnieść prośbę do Wydziału krajowego o wyznaczenie z funduszu dla popierania przemysłu krajowego następujących bezprocentowych zwrotnych pożyczek dla wystawców krajowych, którzy wykonają i nadeślą niżej wymienione przedmioty:

a) Maszynę parową o sile najmniej 30 koni, nowszej konstrukcyi, 2.000 złr.

b) Kocioł parowy, najmniej 30 m.^{2} powierzchni ogrzewalnej, nowszej konstrukcyi, 1.500 złr.

c) Aparat gorzelniany do odpędzenia najmniej 4 hektol. spirytusu, nowszej konstrukcyi, 1.500 złr.

d) Tartak żelazny, nowszej konstrukcyi, dla kloców, najmniej 60 cm. średnicy, 1.200 złr.

e) Motor wodny żelazny, najmniej 10 koni siły, nowszej konstrukcyi, dla spadków 2 — 3 m. 1.000 złr.

f) Kadź zacierną chłodzącą, nowszej konstrukcyi, najmniej 40 hektol. objętości, 900 złr.

III. W celu odpowiedniego rozdziału tych pożyczek wybiorą sekcye dla grupy XXI osobną komisyę, której ubiegający się mają w oznaczonym terminie przedłożyć rysunki na powyższe przedmioty, a gdy te uznane zostaną za dobre, zaleci ta komisya wypłacenie połowy pożyczki, druga połowa ma być wypłaconą po nadejściu przedmiotu na wystawę.

Termin zwrotu pożyczki winien być dłuższym, n. p. 3 do 5 lat. Gdyby o pożyczkę na wykonanie tego samego przedmiotu zgłosiło się więcej wystawców, wówczas tylko najwyżej trzem (3), według zalecenia komisyi pożyczka ma być przyznaną. Obszerna dyskusya w tym przedmiocie wykazała, że sekcyi X rozchodzi się w tym przypadku o pewną ochronę nierozwiniętego jeszcze u nas przemysłu maszynowego, że nie dlatego nie może się on rozwinąć, jakoby nie był do tego zdolny, ale ponieważ przygniata go przemożna konkurencya zagraniczna. Na poprzednich wystawach zachowaną była ta praktyka, jaką proponują dla wystawy w roku 1894. Rezultat jednakże był zawsze ujemny, a to z tej prostej przyczyny, iż przemysł zagraniczny na naszych wystawach nie znajdował dostatecznego pola zbytu, zaś przemysł krajowy, nie chcąc narażać się na konkurencyę zagraniczną, usuwał się od udziału. Bywało przeto zawsze, że oprócz kilku aparatów gorzelnianych, zazwyczaj naprzód w kraju zamówionych, nadto maszyn rolniczych, najczęściej ze składu na plac wystawy przetransportowanych, nie było nic, albo też nic takiego, coby mogło wpłynąć na podniesienie przemysłu maszynowego w naszym kraju. Z tych tedy powodów sądziła sekcya, a za nią zgodnie wydział komitetu, że tym razem należy obrać inną drogę, a mianowicie, że należy zachęcić przemysł krajowy za pomocą bezprocentowych pożyczek do wystąpienia intenzywniejszego na wystawie, konkurencyę zaś zagraniczną ograniczyć do tych artykułów, którym w kraju nasz przemysł podołać jeszcze nie może.

Jednakże propozycye te nie znalazły poparcia w komitecie głównym. W sekcyi XI dotychczas niezorganizowanej, należałoby się również spodziewać dobrych wyników wystawy. Mamy nadzieję, że członkowie tej sekcyi pp.: Gettlich, Chlebowska, Darowska, Pydynkowska sprawę doprowadzą do szczęśliwego końca.

W sekcyi XII zgłoszony jest udział wielu firm z dziedziny sztuki, zastosowanej do przemysłu, urządzeń mieszkalnych, dalej architektury i budownictwa. Nie potrzebujemy dowodzić, że ta sekcya chlubnie wywiąże się ze swego zadania. Architektura i budownictwo, sztuka zastosowana do przemysłu przecież od dawna mają swe siedlisko w Krakowie. Dla tej grupy będzie na wystawie osobny pawilon. Sekcya upraszała za pośrednictwem naszem dyrekcyę wystawy o przesłanie szkicu budynku powyższego, jednakże prośbie tej, słusznej całkiem, gdyż wystawcy pragną przecież obeznać się wczas z miejscem, jakie mu przypadnie zająć — niestety nie stało się dotychczas zadość.

Sekcya XIII (zabytki pamiątkowe, odnoszące się do muzyki, dzieła i instrumenta muzyczne i przedmioty, odnoszące się do sceny narodowej), ma niewątpliwie dużo pola działania w naszem mieście. Zgłoszone są nawet niektóre firmy i dlatego żałować wypada, że sekcyi tej nie udało się dotąd w całości zorganizować.

Działem muzycznym tej sekcyi zajął się znany z gorliwości na tem polu dyrektor Barabasz; mamy niepłonną nadzieję, że i scena nasza, która tak wybitne zajmowała i zajmuje miejsce w historyi sztuki narodowej, znajdzie także chętnych, którzy co trzeba uczynią, aby sceny tej nie brakło na wystawie lwowskiej, tem bardziej, że przedmioty tej grupy są gotowe, przeto zwłoka dotychczasowa da się jeszcze powetować.

To samo odnosi się do sekcyi XIV (literackiej i dziennikarskiej), o której nadto to dodać należy, iż,—o ile nam wiadomo, akcya w tym kierunku wychodzi wprost ze Lwowa, oby tylko Kraków nie był zbyt obojętnym.

O rozwiązanej sekcyi XV była już wyżej mowa; sądzimy, że władze szkolne przedstawią obraz całości naszego szkolnictwa, a z drugiej strony, że Towarzystwa, mające na celu oświatę, przyczynią się ze swej strony do uzupełnienia tej całości.

Sekcya XVI leży dotychczas odłogiem; głównym wystawcą będzie tu gmina Kraków, — a nie uchylą się niezawodnie nasze Towarzystwa dobroczynności, gimnastyczne i t. d. Prawda, że wystawcy ci są pewni, ale mimo to pewna organizacya będzie tu potrzebną, a prezydyum, które już dwukrotnie usiłowało organizacyę tę uskutecznić, będzie ponownie się starać sekcyę tę do życia powołać.

Wreszcie czynności sekcyi XVII (statystyka i banki), trudno, by spoczywały w Krakowie; organizacya tej sekcyi z natury rzeczy musi być centralną; przypuszczamy, że o tem Lwów dobrze pamięta. (D. n.)

XXVII Walne Zgromadzenie Tow. Pedagogicznego w Tarnopolu.

***Tarnopol**, 17 lipca.*

Nastąpił odczyt p. Stefana Zaleskiego (Kraków): „O wychowaniu domowem i publicznem, oraz o zadaniach Towarzystwa pedagogicznego wobec tej sprawy.

Za odczyt wyczerpujący i sumiennie opracowany Zgromadzenie dziękuje prelegentowi hucznemi oklaskami. Przewodniczący otwiera dyskusyę nad przedmiotem. Inspektor M. Baranowski (Lwów) nie podziela zbyt pesymistycznych zapatrywań prelegenta, porównuje starszą i nowszą szkołę, moralne prowadzenie się dawnej młodzieży i teraźniejszej i konstatuje więcej dodatniego kierunku obecnie w tym względzie. Jeśli zaś niektóre jednostki pozostawiają wiele do życzenia, to nie zapominajmy, że rekrutują się one z najniższych warstw społeczeństwa, w których o oddziaływaniu w kierunku moralnym na swych wychowanków nie ma mowy. W ogóle omawia zadanie trzech czynników działających w wychowaniu, jako to: kościoła, szkoły i społeczeństwa. Pierwszemu i drugiemu czynnikowi przyznaje, że czyni, co może — trzeci czynnik zaś pozostawia wiele do życzenia. Mowca czyni wnioski, aby Zgromadzenie powzięło uchwałę że należy się odnieść do dziennikarstwa krajowego, iżby nie podawało w kronikach skandalicznych i sensacyjnych wiadomości, które dostają się do rąk dziatwy już to za pomocą opakowania, w które handlarze zawijają różne towary, bądźto przez nieostrożność rodziców i starszych; aby założono w naszym kraju kilka zakładów dla młodzieży wykolejonej; aby społeczeństwo opiekowało się więcej na miejscach publicznych młodzieżą uczęszczającą do szkół; aby postarano się u dotyczących władz ustawodawczych, by zabroniono niedorostkom sprzedaży papierosów i napojów wyskokowych; aby rozszerzać wydawnictwa popularne i rozdawać je bezpłatnie między lud i młodzież.

P. Schlesinger w przemówieniu dłuższem i treściwem, przyjętem oklaskami wykazuje, że z uwagi, iż utworzenie zakładów osobnych natrafi na trudności finansowe, z uwagi dalej, że obecna ustawa pozwala ucznia wydalić ze szkoły tylko na jeden miesiąc, co pociąga za sobą niemiłe następstwa, iż powraca po miesiącu bardziej znarowiony aniżeli był przedtem, z uwagi, że chcąc przeprowadzić nadzór nad młodzieżą poza szkołą trzebaby się zorganizować w kompletne Towarzystwo, którego działalność wkraczałaby w atrybucye policyi, że takiego stróża moralności mogłaby spotkać niejedna niemiła niespodzianka ze strony rodziców, którzy widzą w swem dziecku tylko same przymioty, lub co najwięcej lekkie przekroczenia wynikłe z temperamentu, z uwagi w końcu, że uzyskanie uchwalenia ustawy zabraniającej sprzedaży tytoniu i papierosów, oraz rozpalających napojów nie da się tak prędko przeprowadzić, należy uchwalić wniosek tej treści:

Zgromadzenie walne uchwala: uprasza się Zarząd główny, aby tenże wyjednał u wysokich władz iżby na razie przynajmniej mogły być urządzane w miastach, w których jest więcej szkół, klasy osobne dla dzieci znarowionych, do których możnaby zastosować ostrzejsze środki wychowawcze; — następnie, aby Zarząd główny wystosował uprzejmą prośbę do wszystkich zarządów oddziałowych, iżby urządzały odczyty i pogadanki z dziedziny pedagogii, by bezpośrednio wpłynąć można na rodziców, aby zabraniały dzieciom swym czytania gazet i niemoralnych książek, palenia tytoniu, picia napojów wyskokowych, należycie nadzorowały dzieci poza domem i wogóle gorliwiej się zajmowały stroną wychowania.

P. Bieroński (Czarny Dunajec) żąda wybrania komisyi specyalnej, złożonej z referenta i wszystkich mowców, którzy w tej sprawie zabierą głos jeszcze z obowiązkiem złożenia sprawozdania na następnem posiedzeniu. W tej sprawie zabierali jeszcze głos pp. Pietrzycki (Lwów), Skliwa (Stanisławów), Jakimowski, ks. Miszkiewicz. Gdy wszyscy mowcy zgodzili się na propozycyę p. Bierońskiego, przeto poddaje pod głosowanie przewodniczący wniosek p. Bierońskiego, który przyjęto. Do komisyi weszli pp. M. Baranowski, Bieroński, Jakimowski, Pietrzycki, Skliwa, Schlesinger, rektor Miszkiewicz.

Książę prezes podziela się z obecnymi nader miłą wiadomością, iż na zgromadzenie przybył, pomimo rozlicznych zajęć, p. Bolesław Baranowski inspektor krajowy i wygłosi szereg odczytów.

Wreszcie, jak już wiadomo Wam z depeszy mojej, zamianowano przez aklamacyę członkami honorowymi: ks. biskupa Łukasza Soleckiego, ks. kardynała Albina Dunajewskiego, kraj. inspektora szkół dra Zygmunta Samolewicza, prof Józefa Soleckiego, kraj. insp. szkół Bolesława Baranowskiego dyr. sem., radcę rządowego Ludwika Dziedzickiego.

O godzinie 12½ wygłosił p. inspektor Bolesław Baranowski odczyt nadprogramowy, treściwy i zajmujący „O poetach ludowych“, przyjęty burzą oklasków. Czysty dochód z odczytu przeznaczono na bursę tutejszą.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 4 po południu.

***Tarnopol**, 17 lipca.*

O godzinie 4 popołudniu otworzył ks. prezes Czartoryski drugie posiedzenie, zapraszając p. inspektora krajowego Bolesława Baranowskiego, który omawiał obszernie wartośc nowych książek przytaczając zmiany zaszłe, oraz zalety. Prezes dziękuje prelegentowi za przedpołudniowy odczyt i popołudniowy wykład, zgromadzenie zaś przez powstanie wyraża swą wdzięczność.

Następnie odczytuje p. Pająk (Kraków) spra-

BRONISŁAW SZWARCE.

Siedm lat w Szlyselburgu.

8 (Ciąg dalszy.)

Lato 1864 r. było więc trochę znośniejsze dla mnie, mogłem mówić z ludźmi choć chwil kilka na dzień — bo te wszystkie rozmowy odbywały się tylko podczas półgodzinnego spaceru, i to kiedy świadków nie było,—znalazłem współczucie i względność. Brakło mi tylko towarzysza niedoli. — I tego znalazłem.

Raz przechadzałem się przed frontem więzienia, spoglądając na wiecznie milczące pytle; w tem od zasłony zabrzmiało ostrożnie:

— Ss! ss!

Zatrzymałem się: przez dziurkę wyglądało oko niebieskie.

— Kto wy?

— Nie stawajcie, kiedy będziecie przechodzili; idźcie wolniej, pomówimy.

Był jeden tylko żołnierz na warcie przed bramą na drugim końcu podwórza. Podoficer, który mię miał pilnować, już prawie nigdy tego nie czynił; więc mogłem parę słów powiedzieć. I tak opowiedziałem niewidzialnemu swojemu towarzyszowi — „po kropelce“, że tak powiem, — całą swoją Odyseę, i dowiedziałem się takim samym sposobem, kto ze mną rozmawia i kto siedzi w 8 numerze.

Nazywał się Jakób Prawdin, był starowiercą i, jak się zdaje, bodaj czy nie biskupem albo przynajmniej ważną figurą w tej sekcie. Siedział już wówczas lat 12, był więc wzięty w 1852 roku; w jakiej sprawie, dowiedzieć się nie mogłem. Powiedział mi tylko, że „nie chciał przysiądz Antychrystowi“.

Dwanaście lat! można więc tu wytrzymać i nowej nabrałem otuchy do wytrwania. Bo Prawdin stał niewzruszenie jak mur, i wkrótce miałem się dowiedzieć o jego wiecznej protestacyi; przedtem nic o niej nie wiedziałem, bom siedział na drugim końcu korytarza. Jeszcze dwadzieścia lat później czytałem o nim, że protestował do śmierci,— już wówczas w innem więzieniu; rząd traktuje starowierców najsurowiej i męczeństwo naszych Felińskich i Rzewuskich niczem w porównaniu z tem, co muszą wycierpieć ci zawzięci nieprzyjaciele carskiego papiestwa.

Raz wyszedłem na przechadzkę i zatrzymałem się jak zwykle przed zasłoniętem oknem Prawdina; ale że nie przemówił do mnie, chodziłem dalej, nie chcąc się narażać na zamknięcie wywoływaniem wyznawcy starej wiary. W tem odezwał się głos donośny, ale nie z okna, lecz z głębi celi:

— Antychryst! Antychryst czarny! Car nie biały [1], a czarny, czarny, wielki czarny car! Anatema na niego i na sługi jego i na *kikimory* (złe duchy) jego! Przekleństwo jemu, anatema!

Prawdin nie krzyczał, ale wołał głosem równym, spokojnym, jak ksiądz na kazalnicy. Wyszli żołnierze, więcem się przechadzał dalej, a ilekroć się zbliżałem do 8-go numeru, słyszałem znowu:

— Wszystkie siedm grzechów śmiertelnych są udziałem jego, Antychrysta! Grzech zabójstwa: on zabija świętą cerkiew naszą prawosławną, a z nim mordują ją rządcy jego i gubernatorowie jego i generałowie jego i kikimory jego! Grzech cudzołostwa: cudzołoży on, car czarny, i cudzołożą żony jego i cały dworzec jego z księżnami, i hofdamami i frejlinami jego! Anatema, anatema!

Podoficer kazał mi wrócić do celi i z daleka już tylko, coraz ciszej dolatywały słowa:

— Grzech kradzieży: on ukradł nam sześć tysięcy lat [2]), car czarny, czarny, antychryst... *ana-fi-ma!..*

[1]) Lud nazywa cara białym carem; jest to prawdopodobnie tatarskie wyrażenie, bo inaczej aż w głębi Azyi nie mówią, jak Ak padszah, tj. biały car.

[2]) Starowiercy liczą lata od początku świata; dopiero Piotr zaprowadził teraźniejszy kalendarz.

Tak się pierwszy raz poznałem z rosyjskim protestantyzmem.

X.

Nie było więc ani śladu tego, czegom się obawiał, kiedym wstąpił na tę przeklętą wysepkę: nie było katuszy, a tylko powolne, bardzo powolne, że tak powiem, zamrożenie całej mojej istoty, któremu opierałem się, jak mogłem. Jestem pewny, że, gdybym był chciał, mógłbym się był dobić owego prześladowania i gnębienia, owego legendowego katowania; trzeba się tylko było rzucać, a nawet tylko protestować jak Prawdin— i zrobiliby mi tę łaskę. Sam Prawdin, jak później opowiem, znikał czasem na kilka dni, a nawet na dłużej, kiedy się zbytecznie „rozanatematyzował.“ Widziałem później nie jednego politycznego więźnia, który marnie ginął; przy najmniejszym oporze nielitościwa pięść rządu go gniotła, gniotła — aż zmiażdżyła.

Mnie nie gnietli, bom milczał, albo odpowiadał śmiechem; ale miałem się przekonać w przeciągu dwudziestu kilku lat, że moje *chwalebne prowadzenie* się nie oszukało doświadczonych kluczników. Nie byłem, co prawda, zapisany jako niespokojny duch, „buntowszczyk“, grubianin — ale we wszystkich atestatach stało zawsze czarno na białem, żem *bardzo niebezpieczny człowiek*, że żadnych starań nawet rodziny mojej o widzenie się ze mną nie należy uwzględniać, — i starajże się tu być najspokojniejszym z najspokojniejszych więźniów.

Dlaczego taka o mnie opinia? Może się później okaże.

Dość, żem zaczynał drętwieć, właśnie dlatego, że nie było mi tak źle, jak być mogło; trzeba mi było koniecznie zewnętrznego bodźca, aby odżyć — i znalazły się w r. 1865 aż dwa.

Raz przychodzi nadzorca, a za nim sołdaty niosą pakunki; poznałem z niewymowną radością swoje rzeczy.

— Wy, *pan*, zobaczcie, czy wszystko w porządku: wasze *wieszczy* leżą w magazynie, ale musicie je przepatrzyć, jeśli łaska.

— A po co?

— Może czegoś, pan, brakuje; jam odpowiedzialny..., a jeśli trzeba wam będzie wyjechać, albo mnie opuścić służbę i zdać wszystko nowemu nadzorcy...

— Czyż jest o tem mowa, panie *smotrytjelu?*

— Ale nie, pan, trzeba się tylko na wszystko przygotować.

— Jak chcecie; czy teraz przepatrzyć, zaraz, przy was?

— Nie, nie; możecie wszystko oglądać do woli.

Jestem pewny, że szanowny nadzorca wyrządził mi grzeczność, i że się sam narażał na odpowiedzialność przed naczelnikiem-formalistą; ale że już dawno leży w grobie, w tym samym Szlyselburgu, nie mogę go już skompromitować swoją opowieścią. Wyszli wszyscy, jam się został z pakunkami. Wyjąłem zaraz więzienną Biblię, to jest: „wszystko pismo święte starego i nowego przymierza z żydowskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłómaczone“ — 57, 10-go pawilonu, i zająłem się przeglądaniem świętej księgi. Choć mię ciągnęło do oglądania tłomoka, nie rzuciłem się nań — zająłem się znowu na pozór czemś przy stole. Kto wie, czy nie będą szpiegowali? Trudno było mię podpatrzyć, bom tak wyostrzył słuch, że kiedym pisał, siedząc plecami do drzwi, wiedziałem doskonale, kiedy się ktoś zbliża do celi na palcach, i choćby kto wpadł znienacka, jużby nic nie znalazł oprócz kilku niedopalonych zapałek i trochę papierosowej bibułki. Może cała moja ostrożność była zbyteczną — jestem nawet teraz o tem przekonany: ale takem zawsze postępował.

Wziąłem się nareszcie niby od niechcenia do rzeczy. Bielizna cała — łyżek srebrnych nie ma; ani myślę się upominać.

Jest kamizela, — macam — nie ma zaszytych banknotów!

Był to cios straszny; przy oglądaniu zobaczyłem, że tam, gdziem zszywał w Permie podszewkę, rozpruli i zaszyli znowu, ale daleko lepiej odemnie; musieli nawet dlatego właśnie znaleźć kryjówkę, żem nigdy tęgim krawcem nie był. Ale głupstwo, — czyż się także domacać nie mogli?

Przepadło bezpowrotnie sześćdziesiąt rubelków!

Ha, cóż robić! Ale mam inną skarbonkę. Cygarnica jest — jest i scyzoryk. Może dlatego mi zachowano ten niedozwolony w żadnem więzieniu instrument, by mię wynagrodzić za stratę srebra i papierków. Kto wie? Niezbadane są tajniki dusz ludzkich, nawet dusz chapających smotrytjelów i kluczników!

Cygarnica ta była zagadką i tem więcej mię zajmowała. Kiedym wyjeżdżał z Warszawy, — jakem wówczas myślał i jak opiewał ułaskawiający wyrok: do Nerczyńska na „roboty w kopalniach bez końca“, — dostałem od kochanej rodziny wszystko, co mi trzeba było, nawet pieniądze; ale te były oddane żandarmom i teraz przeszły do JW. Leparskiego. Jednem słowem, całe wyekwipowanie było z domu – jedne kajdany pochodziły od Konstantego. Brakowało mi tylko czegoś, cobym mógł mieć w ręku na wszelki wypadek: środków do ucieczki, do obrony, do podkupu czy złagodzenia władz — pieniędzy, noża i piłeczki. I o to się postarały moje anioły opiekuńcze.

W nocy, pod samem Wilnem, wszedł do pociągu dawny mój znajomy, P... (rószyński) i wręczył mi ze scyzorykiem i nabitą portmonetą ową tajemniczą cygarnicę. Nie mogłem ani podziękować, ani się spytać, ani się pożegnać, bo był w mundurze, a nas było siedmiu kajdaniarzy z kilkoma żandarmami; ścisnąłem tylko jego poczciwą rękę — ostatni raz na tej ziemi.

Otrzymane pieniądze poszły na wydatki, część oddałem najbiedniejszemu z nas, podlaskiemu szlachcicowi Piechowskiemu, kiedyśmy się żegnali w Permie, dążąc, oni na wschód, ja do Petersburga; resztę zaszyłem do kamizeli, — jak widać — dla szlyselburskiego smotrytjela albo dla jego pomocników. (C. d. n.)

wozdanie komisyi kontrolującej z lustracyi rachunków Towarzystwa pedagogicznego i proponuje:

I. udzielenie absolutoryum za rok 1892:

1) Administracyi wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego.

2) Administracyi wydawnictwa „Szkoły“.

3) Administracyi funduszów burs i

4) Zarządowi Głównemu Towarzystwa pedagogicznego.

II. Zgromadzenie raczy wyrazić uznanie i podziękowanie:

a) p. Władysławowi Krasuckiemu, dyr. wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego, za wzorową administracyę;

b) skarbnikom pp. Julianowi Fąfarze i Hieronimowi Hoffmannowi za wzorowe prowadzenie ksiąg i rachunków kasowych, nareszcie

c) p. drowi Mieczysławowi Warmskiemu, dyr. Zarządu głównego, zawiadującemu funduszem burs, i sekretarzowi p. Kazimierzowi Radwańskiemu za gorliwe spełnianie obowiązków i staranie się o dobro Towarzystwa naszego.

Absolutoryum udzielono, oraz uwalono wszystkie wnioski komisyi i wniosek p. Majera (Żółkiew) tej treści: Zarząd główny umieszczać będzie pokwitowania z wkładek przesłanych przez zarządy oddziałowe w czasopiśmie *Szkoła*. Przy sposobności tej uczynił książę prezes słuszną uwagę, że skoro zarządy oddziałowe domagają się pokwitowań, Zarząd główny ma prawo domagać się, aby zarządy oddziałowe regularnie przesyłały wkładki.

Następnie delegat oddziału jasielskiego odczytał wniosek tegoż oddziału w sprawie domowego wychowania dzieci do lat sześciu. P. przewodniczący, dziękując sprawozdawcy, poddaje myśl, aby upoważnić Zarząd główny do wydania okólnika do zarządów oddziałowych, iżby podobne prace nadesłały i inne oddziały dla ułożenia statystyki.

W dalszym rzędzie referuje wnioski zarządów oddziałowych, przesłanych Zarządowi głównemu, p. Józef Piórkiewicz.

Wniosków 59, a zajmują blisko 6 arkuszy bitego pisma, ze względu zaś, że będą umieszczone w całości w czasopiśmie *Szkoła* i z powodu braku czasu nie podaję treści. Dyskusya nad niemi trwała trzy godziny, poczem książę prezes o godzinie 7½ odracza dalszą dyskusyę do dnia następnego.

Odczytano również telegramy tej treści:

W imieniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych życzę Walnemu Zgromadzeniu Tow. pedagogicznego gorąco i serdecznie powodzenia w pracy, pełnej pożyteczności dla kraju i narodu.

Piętak.

Szczęść Boże i błogosław budowie własnego domu. *Dziopiński.*

W pierwszych latach brałem czynny udział, dziś z uciechą spoglądam na Waszą pracę ćwierćwiekową, a dla dalszej z serca przesyłam „Szczęść Boże.“ *Stanisław Polanowski.*

b. prezes oddziału sokalskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 lipca.

Kiedy na kongresie pokoju w Rzymie podniesiono głos w sprawie polskiej i założono uroczysty protest przeciwko uciemiężeniu Polaków, rozdano równocześnie członkom kongresu znany naszym czytelnikom memoryał, wyliczający gwałty i nadużycia rządu rosyjskiego w ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. W liczbie niesłychanych, do absurdum dochodzących gwałtów rządu moskiewskiego wymieniono tam zakaz używania języka polskiego na ulicy i w miejscach publicznych na Litwie. Za granicą wydało się to wprost nieprawdopodobnem i członkowie kongresu w rozmowie z Polakami podnosili wątpliwości, czy zakaz taki może istnieć rzeczywiście, lub też nadmieniali, że jeżeli istotnie został wydany w chwili podniecenia namiętności politycznych — po powstaniu, to dzisiaj jest już przestarzałym i władze nie myślą chyba stosować go w praktyce.

Otóż teraz generał-gubernator Orżewski nie wstydzi się uroczyście, wobec Europy, odnawiać tego zakazu i w okólniku do podwładnych mu gubernatorów zaleca, aby ściśle przestrzegali wydanego przez jego poprzedników zakazu używania języka polskiego w miejscach publicznych, nadmieniając, że „spolonizowana inteligencya“ na Litwie nazbyt często narusza ten zakaz, a w dodatku jeszcze skarży się przed rządzącym senatem, że za nadużycie to pociągana jest do kar pieniężnych. W końcu oznajmia Orżewski w swym okólniku, że właśnie ukazem senatu z dnia 15 czerwca zawiadomiony został, iż jedna z takich skarg, pochodząca od pewnego lekarza wileńskiego, została odrzuconą, ponieważ wspomniany zakaz używania języka polskiego teraz jak i pierwej ma zupełną moc obowiązującą.

Dokument ten świadczy wymownie o prawdzie faktów przytoczonych w memoryale, przedłożonym kongresowi pokoju w Rzymie, a zarazem o niesłychanym barbarzyństwie rządów w Rosyi, która na schyłku XIX wieku zakazuje swym poddanym używać mowy ojczystej nawet w prywatnej rozmowie w miejscach publicznych! Oczywiście niedorzeczny ten zakaz nie może być w praktyce wykonany, bo stosuje się nawet do tych, którzy nie znają innej mowy, jeno polską; ale jakże obszerne pole daje samowoli satrapy rosyjskiego i jego służalców, którzy korzystają z podobnych zakazów, aby, grożąc karami, wyłudzać od szlachty polskiej znaczne sumy pieniężne, a ludzi mniej silnego ducha trzymać w ucisku i ustawicznej zależności, ołowiem ciążącej na publicznem i prywatnem życiu nieszczęśliwej Litwy.

Ten car reformator, który rzekomo pragnie usunąć przekupstwo swych urzędników, powinienby przedewszystkiem usunąć podobne ukazy, hańbę przynoszące Rosyi, a rabusiom i łapownikom dające doskonałą sposobność nasycenia swej chciwości.

Zatarg francusko-siamski.

Oświadczenia, złożone przez rząd angielski w obu Izbach parlamentu w sprawie konfliktu pomiędzy Francyą a Siamem, nacechowane są wielką ostrożnością i umiarkowaniem i tem właśnie odznaczają się od głosów prasy angielskiej, domagającej się, aby rząd angielski energicznie wystąpił przeciwko postępowaniu Francyi. Sekretarz stanu Grey w Izbie gmin i lord Rosebery w Izbie lordów podnieśli stanowczo i z naciskiem konieczność utrzymania niezależności Siamu, ale zarazem dali do poznania, że Anglia nie będzie przeszkadzała Francyi w osiągnięciu jakichś odszkodowań ze strony Siamu i w uregulowaniu sporu granicznego nad rzeką Mekong, ponieważ spór ten nie dotyczy interesów angielskich. Mówiąc o uwięzieniu oficera francuskiego Tereusse'a, o zamordowaniu oficera francuskiego i kilku żołnierzy anamskich w Khong, o wtargnięciu dwóch francuskich łodzi kanonierskich na rzekę Menam, angielscy mężowie stanu zachowali jak największą ostrożność i oświadczyli, że z wypadków tych nie mogą wyciągnąć żadnych stanowczych wniosków, ponieważ o samych wypadkach nie ma dokładnych informacyj.

Co się tyczy rządu francuskiego, chce on, jak się zdaje, postąpić stanowczo i najświeższe telegramy paryskie donoszą, że wysłano już do reprezentanta francuskiego w Bangkok *ultimatum*, które ma być przedłożone rządowi siamskiemu. Treść *ultimatum* nie została urzędownie opublikowana, wiadomo jednakże, że sekretarz stanu dla spraw kolonialnych Delcassé zaproponował na radzie ministrów, aby zażądano od rządu siamskiego: odstąpienia lewego brzegu rzeki Mekong; zwrotu prowincyj Battambangu i Angkoru, które należały przed rokiem 1864 do Kambodży, zostającej pod protektoratem francuskim; dalej zadośćuczynienia za zabójstwa w Khong; wreszcie natychmiastowego zamianowania komisyi granicznej. Delcassé proponował, aby w *ultimatum* pozostawiono rządowi siamskiemu 24 godzin do namysłu, a jeśli się nie zgodzi na żądania Francyi, to aby natychmiast zarządzono blokadę wybrzeży siamskich i notyfikowano ją mocarstwom.

Przytoczone żądania, jeśli istotnie przedstawione zostały rządowi siamskiemu, są dosyć wygórowane, i Anglia mogłaby upatrywać w nich naruszenie zasady niezależności i całości Siamu. Tym sposobem zatarg jest poważny, albowiem mógłby się z niego wywiązać konflikt pomiędzy Francyą a Anglią. Zdaje się jednakże, iż do tego nie przyjdzie, zwłaszcza że Anglia objawia gotowość do pewnej granicy nie krępować Francyi w jej postępowaniu w Indo-Chinach.

Własność ziemska w gub. witebskiej.

Witebsk. Gub. Wiedomosti przytaczają statystyczne daty dotyczące własności ziemskiej w gubernii witebskiej. Z nich się okazuje, iż w roku bieżącym w gub. witebskiej właścicieli ziemskich wyznania katolickiego jest 2.754, prawosławnych 3.818, raskolników 503, luteranów 468, żydów 86, cudzoziemców 14. Korzystniejszemi od cyfry właścicieli są dla Polaków cyfry, dotyczące obszaru posiadanej ziemi. Polacy posiadają bowiem 791.000 dziesięcin ziemi, podczas, gdy rosyjska własność ziemska wynosi 722.000 dziesięcin, luteranie posiadają 234.000 dziesięcin.

Rosyanie w wielu miejscowościach Rosyi południowej, jak n. p. w gubernii jekaterynosławskiej, narzekają na Niemców, iż nabywają ziemię i wypierają z niej tubylców, jakkolwiek w tamtych stronach niebezpieczeństwo pod względem plemiennym czy narodowym jest tylko urojonem. A oto jeden z licznych zresztą faktów, świadczący, jak Rosyanie na zachodzie, w gub. witebskiej, w sąsiedztwie niemieckich prowincyi nadbałtyckich, spełniają swe obowiązki plemienne. Polakom nietylko nie wolno ziemi nabywać lub trzymać jej w formie zastawu, ale nawet nie wolno brać w dzierżawę długoterminową. Tymczasem rodowity Rosyanin, właściciel rozległej ekonomii uświeckiej za Dźwiną, liczącej przeszło 50.000 dziesięcin ziemi, a w tej liczbie obszary pokryte pięknym lasem, ma całą administracyę wyłącznie niemiecką, dzierżawców tylko pochodzenia niemieckiego i nawet lasy swe sprzedaje spekulantom niemieckim.

Monopol handlu wódczanego w Rosyi.

Dzienniki rosyjskie omawiają uchwałę Rady stanu, która uzyskała już sankcyę cara, a na mocy której od roku 1895 ma być zaprowadzony na próbę państwowy monopol handlu wódczanego w czterech guberniach wschodnich: permskiej, ufimskiej, orenburskiej i samarskiej. Projekt monopolu wódczanego powstał w ministerstwie skarbu od dawna, z chwilą, gdy coraz jaskrawiej uwydatniać się zaczęła wadliwość przyjętego obecnie systemu akcyzowego. Zresztą projekt monopolu państwowego nie zrywa z systemem akcyzowym. Żąda tylko, by wyprodukowane napoje wódczane, określonej dobroci i mocy, były sprzedawane przez gorzelnie urzędnikom skarbowym, którzy sprzedają te napoje w składach hurtowych i sklepach wódczanych.

Reforma ta dąży tak do zabezpieczenia interesów fiskalnych, jak i do umoralnienia handlu napojami wyskokowemi.

Nie wdając się w cenę projektowanej reformy ze stanowiska ekonomicznego, przytaczamy tylko następujące uwagi petersburskiego *Kraju:*

„Reforma ma być zastosowana tymczasowo wprawdzie tylko w czterech guberniach, ale ma ona niepospolite znaczenie zasadnicze. Na to właśnie zwrócił uwagę minister skarbu w swojej mowie, wypowiedzianej na plenarnem posiedzeniu rady państwa, a wydrukowanej w całości w *Birż. Wied.* Mowa ta charakteryzuje dosadnemi rysami dotychczasową politykę akcyzową, zmierzającą do powiększenia z jednej strony dochodów państwowych z tego źródła, z drugiej — do ograniczenia pijaństwa wśród ludu. Nie są to, zdaniem p. ministra, dążenia sprzeczne, konsumpcya albowiem trunków gorących w państwie rosyjskiem jest bardzo niska (z wykluczeniem małoletnich, przypada na głowę dziennie jeden niewielki kieliszek wódki), znacznie niższa niż w Europie zachodniej, natomiast pijaństwo jest rozwinięte w wielkim stopniu. O ile zaś wzrost konsumcyi byłby czynnikiem dla skarbowości państwowej dodatnim, o tyle znów rozwój pijaństwa, rujnującego zamożność, a zatem zdolność podatkową ludu, jest czynnikiem dla finansów państwa zgubnym. Można z wszelką pewnością utrzymywać, powiadał p. minister, iż nawet zmniejszenie konsumcyi o ileby uwarunkowanem było zmniejszeniem pijaństwa, wynagrodziłoby się sowicie dla skarbu państwa przez wzrost innych podatków. Jedynem wyjściem z obecnego położenia było obalenie „szynku i szynkarzy“, którzy są właśnie zainteresowani przedewszystkiem w rozwoju pijaństwa, ułatwiającego im wyzysk mas ludowych. Wprawdzie już rozporządzenia i reformy z 1885 roku miały na celu sanacyę szynku, stawiając na to miejsce sklepy do sprzedaży trunków gorących i jadłodajnie, ale były to tylko paliatywy, a „potęga szynkarzy okazała się tak wielką, iż zewnętrzne rozporządzenia prawodawcze nie były w stanie jej obalić“. To też jedynym środkiem jest ustanowienie rządowej sprzedaży, przy którem osoba szynkująca nie jest bynajmniej zainteresowaną materyalnie ani we wzroście konsumcyi, ani w rozwoju pijaństwa. „Wtedy dopiero, powiedział minister, ujawni się cała niesłuszność zdawkowej opinii, jakoby wszechpotęga szynkarzy była następstwem konieczności państwowej i jakoby budżet państwa rosyjskiego stał na pijaństwie“. Nadmieniwszy dalej, iż niepowodzenie rządowej sprzedaży wódki przed 70 laty nie przesądza bynajmniej o powodzeniu obecnem, minister podkreślił tymczasowość uchwalonej reformy i zaznaczył, iż takowa po jej praktycznem sprawdzeniu, zastosowana będzie do całego państwa.

†

Franciszek Duchiński.

Dziś dopiero doszła nas smutna wiadomość z Paryża o śmierci sędziwego polskiego historyka, Kijowianina Franciszka H. Duchińskiego. Po życiu pełnem cierpień i bolów, głośny w swoim czasie uczony, historyk i etnograf, zgasł w piątek u boku małżonki, znanej polskiej poetki, przerzedzając nieliczne już szeregi tych, którzy każdem tchnieniem, słowem i czynem niezmordowanie służąc Ojczyźnie, byli żywymi świadkami zbrojnych walk o niepodległość naszego narodu.

Franciszek Duchiński był dzieckiem Ukrainy. Urodził się z ubogich rodziców w roku 1816. W dziecinnych już latach rozgorzala w jego sercu miłość wiejskiego ludu, wśród którego niejedną przepędził chwilę. Ojciec jego rozległą posiadał wiedzę, matka Zofia z Bojarskich zażywała powszechnej czci dla swych cnót i rozumu. Od rychłego dzieciństwa zostawał ś. p. Franciszek wraz z rodzeństwem swojem pod opieką możnej polsko-ruskiej rodziny Tyszkiewiczów. Staraniem ich oddany został wraz z bratem swoim Władysławem Piotrem najpierw do szkółki w Krzywojeziorze koło Bałty za Koniecpolem, następnie do szkoły Karmelitów w Berdyczowie. Pod wpływem licznych wspomnień historycznych, zwłaszcza też walk, jakie tu niegdyś staczali nasi z Moskalami, rozwijały się w młodych sercach uczucia patryotyczne, które zawsze bywają zadatkiem szlachetności i rękojmią moralnego wyrobienia się charakterów.

W roku 1828 obaj bracia Duchińscy zostali z Berdyczowa przeniesieni do szkoły Bazylianów w Humaniu, słynącej w owe czasy, jako jeden z najlepszych zakładów wychowawczych. Bazylianie nietylko kształcili, ale i wychowywali młodzież. Ostatnim prefektem szkoły humańskiej był ksiądz Andrzejkowicz, który w czasie gwałtownego zmuszania Bazylianów do przyjęcia prawosławia za swą stałość w wierze niejedną przeniósł mękę, lecz nie zachwiał się ani na chwilę i pozostał wiernym Unii.

Piękna miejscowość Humania, pełna wspomnień z czasów Koliszczyzny i Potockich, wywoływała głębokie, acz smutne wspomnienie w sercach uczących się chłopców.

Nie było w owych czasach jeszcze narodowego na Rusi rozdwojenia. Patryotyzm polski znaczył to samo, co patryotyzm ruski. Duchiński też w tem pojęciu działając, w myśl tradycyi hodziackiej jako Polak i Rusin zarazem podniósł ideę samodzielności Rusi, połączonej z Litwą i Koroną, jako im równej i wolnej części Rzeczypospolitej polskiej.

W roku 1831 piętnastoletni Franciszek chciał walczyć za wolność i niepodległość Ojczyzny i uciekł, aby się dostać do oddziałów powstańczych, — lecz przyaresztowany, pozostać musiał w domu i przysłuchiwać się tylko wieściom z pola bitwy.

Od wczesnych lat zaczął Duchiński rozważać kwestyę słowiańskości Moskali. Zaraz po ukończeniu szkół i w czasie pobytu swego w Lipowcu na Ukrainie, gdzie w r. 1833 był prywatnym nauczycielem, jął się szukania jej uzasadnienia w pisanych dokumentach i źródłach.

W r. 1834 złożył w Niemirowie egzamin nauczycielski, i uzyskał patent na domowego nauczyciela (*czastnyj uczitiel*), poczem osiadł stale w Kijowie, gdzie wszedł w bliskie stosunki z miejscowymi mieszczanami Małorusinami. Pragnąc ich ochronić od obałamucenia mniemaną tożsamością z Moskalami, szerzył wśród nich samopoznanie i poczucie narodowej samodzielności historycznemi zaś dokumentami udowadniał zupełną ich odrębność od Moskali, a przynależność do plemienia słowiańskiego i zachodnio europejskiej cywilizacyi. Tak więc pierwszy Duchiński w Kijowie rzucił ziarno narodowego odrodzenia Rusinów.

Cichy pracownik długo przypatrywał się walce, jaką w owych okolicach Moskale wydali cywilizacyi europejskiej, z jak dziką namiętnością niszczyli jej ślady. Widział burzenie miast, wsi i kościołów, widział chrześcijan prześladowanych za wyznawanie unii i kryjących się po jaskiniach, widział pędzonych masami na wygnanie i kraj zapadający się coraz więcej w ruinę, postanowił więc pójść na zachód z wołaniem: „nad Dniepr“, na pomoc ciemiężonym Rusinom, dla obrony cywilizacyi, pasującej się na kresach swoich z barbarzyństwem azyatyckiem.

W Odessie, przebrany za Bułgara, wsiadł na statek rządowy i w r. 1846 popłynął do Konstantynopola a stamtąd do Aten, Malty, Neapolu, Rzymu i Genui, powtarzając swe wołanie, przedstawiając wszędzie w sferach rządowych stan rzeczy na Podolu, Wołyniu, Ukrainie i Litwie, objaśniając rządy o europejskiem znaczeniu walki, jaką prowadzą tam Rusini, Litwini i Polacy w obronie narodowości, wiary, instytucyj i praw, deptanych brutalnie przez dzicz moskiewską.

Z Włoch przybył do Paryża gdzie przez emigracyę przyjęty został dość zimno, a nawet niechętnie, — nie zrażając się tem jednak, pracował niezmordowanie w raz wytkniętym kierunku i otwarcie a śmiało głosił swe zasady na publicznych konferencyach i w memoryałach, które w r. 1847 podawał osobom wpływowym, tak wśród emigracyi, jak między Francuzami. W całej też pełni rozwinął wówczas historyczno-naukową działalność swoją i wkrótce zjednał sobie rozgłos europejski dziełami swemi o pochodzeniu Moskali, których wliczył do szczepu mongolskiego (grupa uralsko-altajska), a wykluczył z wielkiej słowiańskiej rodziny i wykazywał dowodnie, że kotlina Dniepru, rozdzielając dwie sprzeczne i walczące z sobą cywilizacye, jest też właściwą granicą Europy i Azyi.

Po pewnym czasie udało mu się dla swej teoryi pozyskać znakomitych zwolenników, między innymi ks. Adama Czartoryskiego, który też publicznie w obronie jego występować zaczął.

Nastał wiekopomny rok 1848. Na czele powszechno europejskiego dążenia do wolności i swobód konstytucyjnych stanęli Polacy. Wszystkie ludy zwróciły wzrok swój do Rzymu na papieża Piusa IX, którego reformy w państwie kościelnem dały początek wielkiemu ruchowi. Wraz z wieloma innymi rodakami wstąpił Duchiński do drugiego *Legionu polskiego* i w każdem mieście, przeznaczonem na odpoczynek lub dłuższy pobyt, przemawiał do mieszkańców o potrzebie walki nad Dnieprem dla wspierania Polaków i Rusinów, wojujących w obronie wolności i cywilizacyi europejskiej zagrożonej przez Moskwę.

W Bolonii i Pesaro wydał między innemi po polsku i włosku litografowane rozprawy (1848-49) dla poparcia ustnej naukowej propagandy na rzecz federacyi europejskiej i wspólnej obrony. W Turynie — gdzie następnie przebywał — cały swój czas poświęcał Duchiński poważnym badaniom, mnożąc i pogłębiając obfity zasób swej wiedzy. Z dzieł jego dowiedzieli się Włosi po raz pierwszy o Rusinach, jako narodzie odrębnym od Moskwy. Zasilał też pracami swojemi mianowicie dziennik genueński *Il corriere mercantile*, rozjaśniając mętne pojęcia Włochów o Słowiańszczyźnie.

Założone w r. 1848 przez uczonych i polityków włoskich w Turynie stowarzyszenie pod nazwą „*Societá per l'allianza Italo Slava*“ ogłosiło Duchińskiego przywódcą realizacyi idei federacyi europejskiej i włosko-słowiańskiego związku przeciw caratowi. Komitet Towarzystwa tego wydał odezwę do Rusinów, Czechów, Illirów i Bułgarów, wzywając te narody do czynnego współudziału w pracy na rzecz wolności, niepodległości i braterskiego połączenia się w związek słowiański. Dążenie to poparł wówczas między innymi czeski dziejopis Palacky, który później w czasie reakcyi zmienił swoje zdanie.

Włosko-słowiańskie Towarzystwo w Turynie zostało rozwiązane, a Duchiński przeniósł się na Wschód i otrzymał nominacyę na agenta polskiego przy legacyi węgierskiej w Konstantynopolu, gdzie przebywał lat ośm, rozwijając niezmordowaną propagandę wśród Turków, Serbów i Bułgarów.

Po krymskiej wojnie, której czynnym był świadkiem, udał się do Londynu, a stamtąd do Francyi, gdzie najczynniejszym był w latach 1860—1864. Naukowa jego działalność znalazła poparcie i uznanie znakomitych uczonych, rządu i towarzystw. Imię jego zdobyło rozgłos we wszystkich cywilizowanych państwach Europy i w Ameryce północnej. Sławna była rozprawa Duchińskiego z Henrykiem Martinem, autorem najlepszej *Historyi Francyi*, który z razu przeciwnik polskiego uczonego, dał się w końcu przekonać naukowemi tegoż poglądami, ogłosił się uczniem i stronnikiem Duchińskiego, sam stanął na czele walki przeciwko błędom co do słowiańskiego pochodzenia Moskali i głośne dzieło swoje *Russie et Europe* napisał już zgodnie z zasadami naszego rodaka.

Przykładów tego rodzaju nawrócenia było wiele. Czczono Duchińskiego jako niepospolitego historyka i etnografa, powoływano na zaszczytne naukowe stanowiska.

Dziś idee Duchińskiego pleśnią się okryły niesłusznie, bo błędności ich nikt dotąd naukowo wykazać nie był w stanie. Dzieła jego, a jest ich niemało, do tej pory w całości nie zostały publikowane, choć Leonard Chodźko kilkakrotnie w tym celu przedsiębrał starania, a i Agaton Giller gorąco nawoływał, widząc, jak mało Duchiński wśród swoich jest znany.

Świeżo zgasły historyk bolał i skarżył się w ostatnich zwłaszcza latach życia nad sceptycyzmem, który młodsze pokolenia okazują wobec pomysłów jego. Sceptycyzm ten w przeważnej części wypływa z nieznajomości dzieł i poglądów Duchińskiego.

Przed ośmiu laty, staraniem grona ludzi dobrej woli, skromnym obchodem uczczono półwiekową pracę naukową polskiego historyka. Dziś zawarły się już jego powieki i pióro wypadło z dłoni jego, z pod której wyszedł cały szereg prac niepospolitej wartości.

Cześć pamięci rodaka, który siły swoje i pracę całego życia poświęcił wyświetlaniu naukowej i politycznej prawdy.

Zaznaczamy, że dzienniki warszawskie, a za niemi niektóre galicyjskie podały błędną wiadomość o śmierci Seweryny Duchińskiej.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. Oskar Passendorfer w Wadowicach Górnych kwotę 3 złr. ze składek.

Panna Aniela Śliwińska 1 złr.

W sprawie ustawy przemysłowej. Delegatów, udających się do Wiednia w sprawie zmiany ustawy przemysłowej zapraszamy, w celu porozumienia się, na zebranie poufne do sali Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców na dzień 22 bm., tj. w sobotę o godzinie 12 w południe. (Floryańska 15, I piętro). *Roman Chmurski, Stanisław Rehman, W. Kornecki.*

Dla pogorzelców. Na czele komitetu ratunkowego w Husiatynie stanął hr. Adam Gołuchowski. Dyrekcya skarbu zezwoliła na sprowadzenie dla pogorzelców żywności z Rosyi bez opłaty cła. Prezydyum namiestnictwa na pierwszą wiadomość o klęsce pożaru wysłało na ręce starosty w Husiatynie 200 złr. jako doraźną zapomogę dla pogorzelców. Wydział krajowy udzielił pogorzelcom gminy m. Husiatyna zapomogę bezzwrotną w sumie 500 złr., a gminie Szlachtowa, w pow. sądeckim, takąż zapomogę w sumie 200 złr.

Z Tow. ochrony zwierząt. Dnia 17 bm. odbyło się w Muzeum techniczno-przemysłowem im. Baranieckiego piąte walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, pod przewodnictwem prezesa dra Józefa Kopffa. Z obszernego sprawozdania, złożonego przez sekretarza prof. Gustawicza z czynności wydziału za r. 1891 i 1892, a drukiem ogłoszonego, wyjmujemy najważniejsze daty. Z końcem roku 1892 liczyło toż Towarzystwo członków zwyczajnych 208, honorowych 13, wspierającego 1, razem 222. Ogólny dochód z obu lat wynosił 990 złr. 44 ct., rozchód 1168 złr. 44 ct., pozostał niedobór 178 złr., który z wkładek zaległych już w większej części w bieżącym roku został pokryty. W ostatnich dwóch latach był zmuszony wydział na podstawie statutu wykreślić ogółem 78 członków za zaległe wkładki w kwocie 168 złr. 75 ct. Wykreśleni członkowie otrzymywali przez rok, a nawet dwa lata czasopismo miesięczne *Opiekun zwierząt* i mimo kilkakrotnych upominań i wzywań nie poczuwali się do obowiązku dobrowolnie na siebie przyjętego, by należytość wkładkową złożyć. Takie postępowanie jest niesumienne. Przez takich członków Towarzystwo, zamiast naprzód postępować i realniejszemi zarządzeniami zamanifestować się na zewnątrz, musi doznawać w czynnościach swoich bardzo niemiłych przeszkód i ponosić niepowetowane straty. Po przyjęciu sprawozdania tak z czynności, jak z zarządu funduszami i udzieleniu przez walne zgromadzenie absolutoryum wydziałowi z zarządu kasą, przystąpiono do wyboru wydziału na rok 1893. Prezesem został wybrany dr. Józef Kopff, adwokat, zastępcą jego p. Hugo John, właściciel browaru, sekretarzem prof. Bronisław Gustawicz; członkami wydziału zostały wybrane panie: Marya Jasińska, żona prezydenta sądu krajowego wyższego, Wiktorowa Kolosvarowa, żona radcy i dyrektora kolei państwowej, Stanisława Matusińska, żona architekta i Konstantowa Śmieszek, żona aptekarza, wreszcie pp. dr. Henryk Bobkiewicz, Bronisław Dobrowolski, Klemens Kordasiewicz, Antoni Koziański, Maksymilian Papée, Franciszek Rehman (z Podgórza), Józef Stępień (z Podgórza) i Edward Żuliński. Do komisyi kontrolującej weszli pp. dyr. Wojciech Bednarski i Hipolit Filochowski, urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

Na wymowne i gruntownie uzasadnione wnioski, postawione przez sekretarza w imieniu ustępującego wydziału, mianowało walne zgromadzenie członkami honorowymi następujące osobistości, które położyły szczególne zasługi dla ochrony świata zwierzęcego: Eryka hr. Kielmansegga, namiestnika Austryi dolnej, Feliksa z Pławic Pławickiego, prezesa galicyjskiego Tow. ochrony zwierząt, Ryszarda Tunklera von Treuinfeld, prezesa wiedeńskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, Mikołaja Hegerlego, przez 47 lat członka wydziału tegoż Towarzystwa, dra Mikołaja Mataję, prof. uniwersytetu i prezesa tyrolskiego Tow. ochrony zwierząt w Insbruku, ks. Filipa Henryka Wolffa, proboszcza i prezesa Tow. ochr. zwierząt w Zürychu, prof. dra Juliusza Szalkaya, generalnego sekretarza Tow. ochrony zwierząt w Budapeszcie i księcia Michała Ogińskiego, prezesa Tow. ochrony zwierząt w Petersburgu.

Rozporządzenie w sprawie szczepienia ospy uczniów szkół średnich. Z początkiem roku szkolnego 1893/4 będą żądać dyrekcye szkół średnich od wszystkich uczniów dowodów, iż w czasie od dnia 1 stycznia 1891 roku byli szczepieni lub rewakcynowani. Uczniowie, którzy takiego dowodu nie złożą, muszą w przeciągu miesiąca września br. poddać się rewakcynacyi. Na przyszłość wszyscy uczniowie wstępujący do szkół średnich mają się wykazać świadectwem rewakcynacyi, odbytej w roku poprzedzającym wstąpienie do szkoły.

Zmarli. Ks. Ignacy Zapałowicz, dziekan skawiński, były poseł do Rady państwa, niegdyś profesor gimnazyalny w Rzeszowie, w czasach ostatnich proboszcz w Zebrzydowicach, zmarł tamże w 72 roku życia.

Wynalazki polskie. Komitet powszechnej wystawy krajowej r. 1894 postanowił urządzić dla wynalazków polskich z dziedziny techniki odrębną grupę, a pragnąc temu działowi wystawy nadać charakter ogólno polski, uznał za konieczne odnieść się z prośbą do wszystkich rodaków wynalazców, gdziekolwiek przebywają, iżby w grupie tej zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział. W szczególności zależy komitetowi na wystawieniu zbioru patentów, które kiedykolwiek uzyskali Polacy, bądź to w granicach Polski, bądź to na obczyźnie, bez względu na to, czy ten lub ów wynalazek mniej lub więcej był i jest rozpowszechniony. Do wystawienia w tym dziale przyjmować będzie komitet nietylko oryginalne okazy wynalazków, względnie patentów polskich, lecz także modele i rysunki, a najchętniej pierwsze wzory, podług których dalsze egzemplarze sporządzone. Ktokolwiek zatem z rodaków posiada jaki wynalazek własny lub też mógłby wskazać wynalazcę, względnie właściciela patentu, zechce zgłosić to jak najrychlej do dyrekcyi powszechnej wystawy krajowej we Lwowie (Jagiellońska 15, I p.), podając bliższe w tej mierze szczegóły. Nie mogąc każdego z wynalazców polskich osobno zaprosić do udziału, czyni to komitet za pośrednictwem prasy polskiej i prosi wszystkie pisma polskie o przedrukowanie niniejszego przypomnienia. Przewodniczący XXVIII sekcyi komitetu *Karol Skibiński.*

Z życia „Sokołów“. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich urządza we Lwowie w czasie od 1 do końca sierpnia br. bezpłatny kurs teoretyczno-praktyczny dla nauczycieli, względnie kierowników gimnastyki w towarzystwach gimnastycznych.

Chcący wziąć udział w tym kursie, muszą posiadać zasadnicze wiadomości z teoryi i praktyki nauki gimnastyki, kurs ten zaś będzie miał li tylko na celu rozwinąć i uzupełnić te wiadomości; nieodpowiadający temu warunkowi, nie będą mogli wziąć udziału w tym kursie. Nauka będzie odbywała się w „Sokole“ lwowskim pod kierunkiem tegoż nauczycieli. Celem ułatwienia pobytu we Lwowie, Związek zapewni uczestnikom kursu bezpłatne wspólne mieszkanie. Kurs ten odbędzie się, jeżeli zgłosi się przynajmniej 5 uczestników. Towarzystwa, mające zamiar wysłać swego nauczyciela, względnie kierownika gimnastyki, zechcą o tem zawiadomić Związek w najkrótszym czasie.

Ofiarność artystki. Panna Marcello, artystka teatrów warszawskich, odjeżdżając ze Lwowa po szeregu gościnnych występów, zarządziła dochodem, uzyskanym z przedstawienia, danego przez nią na cele dobroczynne, w sposób następujący: 50 złr.

dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ na budowę drugiej sali, 50 złr. na kolonie rymanowskie, 40 złr. dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“, 10 złr. dla „Schroniska ubogich brata Alberta“.

Krościenko nad Dunajcem. W dniu 27 czerwca b r. byłem w tutejszej szkole ludowej na popisie. odbytym przy zakończeniu roku szkolnego. Dziatwa szkolna, odznaczająca się ogładą, spokojnem zachowaniem się, pięknym śpiewem i deklamacyą, wydała bardzo dobre świadectwo swemu kierownikowi i jego pomocnikom.

Uznanie ogółu i dekrety pochwalne władz przełożonych są poniekąd nagrodą dla p. kierownika B. Druciaka za jego skuteczną, przeszło 20-letnią działalność w tutejszej szkole, — podnieść jednak należy, że dodatnia działalność p. kierownika nie kończy się w szkole, lecz pracuje on także w Czytelni ludowej i Kółku rolniczem, biorąc czynny i gorliwy udział w wypełnianiu zadań tych Towarzystw.

Przekonanie, że pracując dla ludu — pracuje dla Ojczyzny, niech mu będzie nagrodą za dotychczasowe trudy i zachętą do dalszej pracy!

Wylewy. Z Łapanowa, w pow. bocheńskim, donoszą, iż od 14 bm. pada tam deszcz bezustannie. Rzeka wezbrała na 5 metrów wysokości i zalała wszystkie pola i ogrody. Woda dosięgła pod kościół parafialny, domy, bliżej rzeki położone, stoją w wodzie. Komunikacya przerwana, gdyż gościniec zalany. Takie samo nieszczęście dotknęło i wioskę Kobylany.

Klęski elementarne. Z Brodów donoszą 15 bm., że północna i południowa część powiatu brodzkiego srodze nawiedzoną została klęską gradową, a wszystkie miejscowości, położone nad Styrem od granicy rosyjskiej ucierpiały podwójnym wylewem na gruntach i łąkach, tak, iż o zbiorze siana, w które okolice Szczurowic, Łopatyna, Stanisławczyka etc. bardzo obfitują, mowy być nie może i nawet potraw uważany jest za stracony. Woda mało opadła, a deszcze nieustannie leją.

Fundacya im. A. Mickiewicza. W drugiej połowie maja i w biegu czerwca b. r. złożyli: prof. Prysak od komisyi egzaminacyjnej dla szkół wydziałowych w Krakowie 7 złr; prof. Gustawicz od grona gimnazyum III w Krakowie za czerwiec 2 złr.; prof Brzostowicz od grona gimnazyum w Jaśle 4 złr. 10 ct.; grono gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie 3 złr. 30 ct.; prof. Maks. Krynicki od grona gimnazyum samborskiego za maj i czerwiec 5 złr. 35 ct; dr. Warmski od grona gimnazyum niemieckiego 2 złr. 35 ct; prof Majerski od grona gimnazyum V we Lwowie 2 złr.; prof. Parylak od grona gimnazyum IV we Lwowie 3 złr. 10 ct.; prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 3 złr. 10 ct; prof. Wł Kłapkowski od grona szkoły przemysłowej 1 złr. 20 ct.; prof. St. Rzepiński od grona gimnazyum wadowickiego 1 złr. 50 ct; prof. F. Zych od grona gimnazyum drohobyckiego 5 złr. 60 ct.; dr. Zygmunt Uranowicz od grona gimnazyum złoczowskiego 5 złr. 55 ct.; półroczny procent od kwot złożonych 70 złr. 46 ct; prof. Maks. Krynicki od grona gimnazyum samborskiego za lipiec 2 złr. 65 ct.; grono gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie za lipiec 3 złr. 20 ct; prof Piotr Parylak od grona gimnazyum IV we Lwowie 3 złr. 90 ct.; prof. Janelli od grona szkoły realnej za lipiec i sierpień 6 złr. 20 ct; prof. St Majerski od grona gimnazyum V we Lwowie 2 złr.; dyr Józef Skupniewicz od grona gimnazyum kołomyjskiego za maj, czerwiec i lipiec 7 złr. 40 ct.; dyr. M. Żulkiewicz od grona gimnazyum bocheńskiego za czerwiec i lipiec 4 złr. 10 ct.; dr T. Garlicki od grona gimnazyum brzeżańskiego za lipiec i sierpień 5 złr; dr. Stodolak od grona gimnazyum św. Jacka w Krakowie 2 złr. 75 ct. — Ogół wkładek wynosi z dniem 15 b. m. 3.887 złr. 52 ct.

Józef Czernecki, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 12 a.

Wizya lokalna. W czerniowieckiej *Gazecie Polskiej* czytamy: Przed kilkoma dniami sędzia powiatowy z Zastawny przeprowadzał u włościan w Czarnym Potoku wizyę lokalną w pewnej sprawie prowizoryalnej. Stanąwszy na gruncie spornym, krzyknął do pozwanego Iluey Bezruczaka, że tenże ukradł powodowi grunt i jeżeli się do tego nie przyzna, będzie skazanym na 8 dni aresztu. Gdy włościanin przy swojem obstawał, rozgniewany sędzia kopnął go nogą dwa razy tak silnie, iż tenże odniósł uszkodzenie ciała, połączone z kilkudniową nieudolnością do pracy.

Sulejów, miasteczko w gubernii piotrkowskiej, stało się pastwą płomieni. Cała dzielnica, leżąca obok szosy wiodącej do Opoczna, spłonęła. Ogień wszczął się około godziny 2 po południu i szerzył się z olbrzymią gwałtownością aż do późnego wieczora. Przybyła w parę godzin straż ogniowa z Piotrkowa rozwinęła ratunkową działalność i tylko dzięki tej pomocy uratowano część miasta. Straty wynoszą do 100.000 rs.

Wystawa w Medyolanie w r. 1894. Według rozesłanych okólników przez ministeryum handlu do Izb handlowych i przemysłowych, odbędzie się w Medyolanie w przyszłym roku wystawa krajowa, która będzie zawierała niektóre działy międzynarodowe, a mianowicie: dział sztuki, dział maszyn i przyrządów potrzebnych do produkcyi wina i oliwy, działy: mechaniki, sportu, teatru, geografii, folkrorystyki, fotografii, ogrodnictwa, tkactwa i anonsów. Wystawa ma się odbyć na placu zamkowym, tuż niemal w śródmieściu. Inicyatywę do urządzenia dają przemysłowcy i handlowcy bez żadnej subwencyi rządu lub gminy. Prezesem komitetu jest ks. Trivulzio, honorowym prezesem prezydent miasta.

Na międzynarodowy kongres lekarski, mający się odbywać w Rzymie od dnia 24 września do 1 października, zapisało się dotąd 23 rządy i 88 towarzystw naukowych. Ogólna liczba przyszłych uczestników kongresu dosięga już 3000 osób. Między znakomitościami świata naukowego spostrzegamy już nazwiska Charcota, Virchowa, Brouardela, Nothnagla Forstera i innych.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował oficyała rachunkowego, Bolesława Pappégo, adjunktem rachunkowym; asystentów rachunkowych, Maryana Natallego, Maryana Majewskiego i Jana Jasińskiego, oficyałami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych, Teofila Rudzkiego, Władysława Januszkiewicza i Józefa Huperta, asystentami rachunkowymi; dalej aplikantów rachunkowych Antoniego Gilińskiego, Włodzimierza Drwęskiego, Gustawa Neussera i Edmunda Dąbrowskiego praktykantami rachunkowymi; wreszcie dyetaryuszów rachunkowych Maryana Sternala, Aleksandra Lisiewicza i Aleksego Węgrzynowicza, aplikantami rachunkowymi.

Rada szkolna krajowa postanowiła zatwierdzić nominacyę ks Rafała Kersinki, rz. kat. proboszcza w Stanisławowie, na duchownego członka rady szkolnej okręgowej w Stanisławowie. Nauczycielami kierującymi 2-klasowych szkół zamianowała Jana Orłowskiego w Czermnej; Wojciecha Seweryna w Oleśnie; Jędrzeja Filara w Radgoszczy; Stanisława Toczyskiego w Glinianach.

Przeniesienia. Rada szkolna krajowa postanowiła przenieść zastępców nauczycieli w gimnazyach: Jana Niemcowa z Buczacza do Brzeżan; Andrzeja Szachnowicza z Drohobycza do Jarosławia; Arkadyusza Małeckiego z Kołomyi do gimnazyum akademickiego we Lwowie; Aleksandra Rychlika z gimnazynm św. Anny w Krakowie do Tarnowa; Marcina Sasa z gimnazyum III w Krakowie do Tarnowa; Władysława Puchewicza z gimnazyum IV we Lwowie do Stanisławowa; Józefa Jaworskiego z gimnazyum IV we Lwowie do Tarnowa; Dominika Żelaka z gimnazyum V we Lwowie do Jarosławia; Józefa Bielskiego z Rzeszowa do Tarnowa; Ludwika Młynka ze Stanisławowa do Wadowic; Szymona Dorundiaka z Tarnopola do Tarnowa; Andrzeja Szałaśnego z Tarnowa do Rzeszowa; Stanisława Figla z Wadowic do Tarnowa; Michała Paczowskiego z gimnazyum akademickiego we Lwowie do Kołomyi; Eugeniusza Bieganowskiego z Nowego Sącza do gimnazyum św Anny w Krakowie; Wojciecha Błotnickiego z gimnazyum św. Anny w Krakowie do Nowego Sącza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Akademii umiejętności.** Dnia 15 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki w Akademii umiejętności pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Prof. Łuszczkiewicz przedstawił 25 rysunków uczniów szkoły sztuk pięknych, dokonanych w czasie wycieczki do Mogiły, oraz zdał sprawę z zabytków kościoła św. Bartłomieja. W założeniu planu tego kościółka drewnianego widzi obyczaj Cysterski i wskazuje na zmiany, jakie zaszły w jego budowie, którą odnosi do r. 1466, a która to data i nazwisko cieśli budowniczego Macieja Mączki znajduje się na ozdobnym bocznym portalu, rzniętym w dębowem drzewie. W kościele klasztornym odrysowano jednę z kaplic bliźnich i piscinę z XIII wieku, kilka postali i nagrobków. Prof. Łuszczkiewicz przedłożył komunikat p. Matiasa Bersona z Warszawy, objaśniony fotografiami i rysunkami, o starożytnej modrzewiowej synagodze w miasteczku Zabłudowie na Litwie.

Dr. Tomkowicz streścił obszerniejszą pracę swoją o t zw. zamku Krzysztopor w Sandomierskiem, obwarowanym pałacu z XVII w., który był rezydencyą Krzysztofa Ossolińskiego, brata kanclerza, i którego ruina dziś jeszcze świadczy, że był to jeden z najokazalszych świeckich gmachów w Polsce. Na świetność tę składała się nietylko wielkość budowy, jej obronność i piękność architektonicznej kompozycyi, ale także niezwykła ozdobność głównej fasady pałacu mieszkalnego, która była w górnych piętrach cała okryta ozdobami ze slinku i barwnemi malowaniami, przedstawiającemi portrety osób znakomitych, spokrewnionych z właścicielem pałacu, jakoteż odpowiednie alegorye, oraz napisy objaśniające na tablicach. Autorowi udało się zgromadzić wiele szczegółów, rzucających światło na dzieje zamku, oraz na mało znany żywot jego założyciela, a opis zamku objaśnił licznemi fotografiami. Pomiary, dokonane na ruinach, przekonały, że plan zamku, podany w dziele Pufendorfa jest dość dokładny. Dr. Tomkowicz wyraził wreszcie zdanie, że tak jak obwarowanie Krzysztopora należy do typu włoskiego, t. j. przedvaubanowskiego, tak architektura pałacu powstała pod wpływem późniejszego włoskiego renesansu, nie brak w niej nawet pewnych analogij do Caprarola, pałacu ufortyfikowanego, który był ostatniem dziełem Vignoli.

— **Konkurs literacki im. Mikołaja Kopernika w Ameryce.** Jednym z najlepszych dowodów szybkiego rozwoju braci naszych za Oceanem jest świeżo ogłoszony pierwszy konkurs literacki. Ponieważ celem konkursu jest wytworzenie literackich sił miejscowych, przeto nagrody pieniężne przyznane będą tylko takim utworom, których autorzy przynajmniej od roku zamieszkują w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki. Później przybyli mogą się także ubiegać, ale tylko o odznaczenia honorowe. Ta okoliczność dowodzi, że nasi rodacy w Ameryce mają już wyrobiony zasób inteligentnych żywiołów. Do konkursu dopuszczone będą nowelki, satyry i humoreski nigdzie jeszcze nie drukowane, a osnute na tle życia tamtejszej Polonii. Nagród pieniężnych oznacza się trzy, a mianowicie 100, 75 i 50 dolarów. Kankurs nosić będzie kolejno imię zasłużonych rodaków, szczególniej na tułactwie. Z powodu przypadającego w r. b. jubileuszu 350 rocznicy ogłoszenia wiekopomnej teoryi o układzie wszechświata, a zarazem śmierci jej twórcy, pierwszy konkurs na tę pamiątkę będzie im. Mikołaja Kopernika.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono dnia 17 i 18 lipca na targ 2027 sztuk.

Notowano: Prosięta — do — złr. za parę — Chude —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 35 do 38 ct za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1950 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — szruk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 18 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8 85	9 40
Żyto	7·45	7·80
Jęczmień browarny	6·50	7·—
Jęczmień na krupy	6·30	6·70
Owies	8 24	8 44
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	2 80
Słoma	—·—	2 20
Koniczyna na paszę	—·—	3 50
Rzepak	13 75	14·—
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2 80
Jaja za kopę	1·20	1 30
Masła za garniec	2 75	3 —
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	78·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 lipca. Stan zasiewów w Austryi, wedle sprawozdania z dnia 12 lipca, przedstawia się, jak następuje:

Północno-zachodnie prowincye ucierpiały bardzo przez posuchę, wskutek tego zbiór żyta zapowiada się średnio; pszenica w ogólności lepiej od żyta. Zasiewy jare ucierpiały wszędzie wskutek chwastów. Jęczmiona słabe, ale lepsze jeszcze od owsa, który w tym roku ma wątłe ziarno.

Rośliny strączkowe lepsze niż zboża jare, kukurydza się poprawiła, ziemniaki i buraki cukrowe wprawdzie liche, ale można się spodziewać pewnej zmiany na lepsze. Zbiory siana po największej części wypadły miernie, a nawet źle. Zbiór rzepaku wedle przypuszczalnych obliczeń wypadnie w ogóle niepomyślnie, a natomiast stan chmielu pomyślny i wina dobrze zarodziły. Owoce ucierpiały przez posuchy i deszcze. W ogóle żniwa zapowiadają się słabo.

Berlin, 19 lipca. Ogłoszone przez *Reichsanzeiger* pismo gabinetowe cesarza do Capriviego wyraża kanclerzowi niewygasłą cesarską wdzięczność i podziękowanie za pomyślne doprowadzenie do skutku sprawy przedłożenia wojskowego. Cesarz wyraża przekonanie, że w uznaniu tem zgadzają się z nim wszyscy książęta związku niemieckiego, a życzy, aby losy pozwoliły Capriviemu długo jeszcze oddawać jego nieocenione usługi cesarzowi i ojczyźnie.

Paryż, 19 lipca. W Izbie posłów interpelował Dreyfus rząd o sprawę siamską. Minister spraw zagranicznych Develle oświadczył między innemi, że żądania Francyi muszą być uwzględnione, a jej prawa formalnie uznane, w przeciwnym razie trzeba będzie zarządzić odpowiednie środki. Izba jednogłośnie przyjęła porządek dzienny, odpowiadający powyższemu oświadczeniu Develle'a.

Soir donosi, że Develle polecił telegraficznie przedstawicielowi rządu francuskiego w Bangkoku, aby rządowi siamskiemu postawił imieniem Francyi *ultimatum*, z dwudziestoczterogodzinnym terminem do odpowiedzi.

Paryż, 19 lipca. Włoski rewolucyonista Cipriani ma być z Francyi wydalony na podstawie dekretu, jaki przeciw niemu zapadł w r. 1880. — Radykalni socyalistyczni deputowani zamierzają wstawić się za nim i powstrzymać jego wydalenie.

Stokholm, 19 lipca. Cesarz niemiecki w podróży swej po morzu Bałtyckiem na statku „Hohenzollern“, stanął w przystani miasta Wisby na wyspie Gotlandzkiej.

Belgrad, 19 lipca. Wczorajsza rozprawa w kwestyi oskarżenia byłego ministerstwa toczyła się w skupczynie z wielkiem ożywieniem.

Przed południem przemawiało czterech z obozu radykalnego za oskarżeniem, Garaszanin przeciw. Ten ostatni zaznaczał z naciskiem, że przedewszystkiem należało regencyę i gabinet Pasicza postawić w stan oskarżenia. Przestrzegał przed niebezpiecznemi następstwami. Po południu przemawiało 5 ze stronnictwa radykalnego. Zapisanych do głosu jeszcze piętnastu mowców. Rozprawa zakończy się prawdopodobnie dzisiaj.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 19 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737 4 mm	737 2 mm	737·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+13°,6	+13°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 3	W 3	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	69 %	73 %	83 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	6	10

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 lipca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	60
Zjednoczony dług w srebrze	97	25
Austryacka renta złota	118	70
5% austryacka renta (marcowa)	97	—
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	335	75
Londyn	124	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	89
Dukaty austryackie	5	85
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	12 1/2

Wiedeń, dnia 19 lipca. Ruble 131·—. Cena nafty 18 27 — 19 75 Spirytus 16 20 —. Żyto 7·11 do —·—. Pszenica 8 11. Owies 6·94

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Szanowna Redakcyo! W dniu 26 czerwca 1893 roku pisałem do Redakcyi *Czasu* następujący artykuł:

„Z powodu korespondencyi z Andrychowa umieszczonej w numerze 142 szacownego pisma, zmuszony jestem, jako burmistrz miasta, prosić o łaskawe dodatkowe umieszczenie w kronice następującej poprawki: Z treści korespondencyi wspomnianej wydawaćby się mogło, że miasto Andrychów nie ma wcale straży pożarnej, gdyż o niej ani wzmianki nie ma w tej korespondencyi. Otóż w tej mierze sprostować muszę wiadomość do szanownej Redakcyi o tyle, że natychmiast po wybuchu pożaru miejscowa straż ogniowa pod komendą swego naczelnika energicznie akcyę ratunkową rozpoczęła i, o ile skromne nasze środki dozwalają, pracowała często z narażeniem życia nad opanowaniem rozpasanego żywiołu. Jej też niezmordowanym usiłowaniom w znacznej części zawdzięczyć należy, że budynek mieszkalny probostwa, oddalony zaledwie o kilka kroków od kościoła — mimo że budynki gospodarcze zgorzały — został ocalony, a tem samem i niebezpieczeństwo od kościoła odwróconem.

„Najlepszą naturalnie strażą pożarną była Opatrzność, która w samą porę zesłała ulewny deszcz, trwający przeszło pół godziny, bo gdyby nie to, całe miasto byłoby się stało pastwą płomieni, a nie ma chyba na świecie straży pożarnej, któraby wśród takiego wichru, jaki tu szalał dnia 20 czerwca b. r., domy o przytykających do siebie drewnianych dachach, przy braku wody — była w stanie ocalić.

Podczas gwałtownej burzy i ulewnego deszczu nadjechały ze sikawkami ochotnicze straże pożarne z Wadowic i Kęt, tudzież oddział wojska z Wadowic. Wspólnemi tedy siłami wzięto się do pracy, wojsko utrzymywało porządek. Po kilkogodzinnej usilnej pracy zdołano nareszcie pożar całkowicie ugasić. Dopiero gdy niebezpieczeństwo zupełnie minęło wojsko i sąsiednie straże odjechały a miejscowa straż pożarna całą noc czuwała i gorejące jeszcze gdzieniegdzie zgliszcza zalewała.

„C. i k. komendzie wojskowej w Wadowicach, niemniej obydwom na ratunek przybyłym strażom, następnie wszystkim, którzy się do ugaszenia ognia przyczynili, w końcu Stowarzyszeniu oszczędności i pożyczek w Andrychowie, które w pierwszej chwili kwotę 150 złr. pomiędzy pogorzelców rozdzieliło, składam niniejszem imieniem mieszkańców Andrychowa serdeczne podziękowanie — Bóg zapłać.“

Ponieważ Redakcya *Czasu* z niewiadomych mi powodów powyższego artykułu nie umieściła, przeto upraszam szanowną Redakcyę o umieszczenie powyższej korespondencyi w łamach swej kroniki, a gdyby to było niemożebnem, natenczas proszę o umieszczenie powyższego artykułu w rubryce „Nadesłane“ i o nadesłanie mi rachunku, który odwrotną pocztą wyrównam.

Racz Wielmożny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Andrychów, dnia 9 lipca 1893 r.

Alfred Pukalski, burmistrz.

Kraków, dnia 19/7.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	130 —	131 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 80	61 40
20-to frankówka złota	9 84	9 91
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4 1/2% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893	96 20	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 70	98 60
4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97 50	— —
4 1/2% „ „ „ „ „	100 —	100 70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 30
5% „ „ „ „ zwr. za 46 lat	100 80	101 70
4 1/2% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 90	98 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4 1/2% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 30	101 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 70	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 90	97 60
Losy miasta Krakowa	23 50	25 —

Lwów, dnia 18/7.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	218 —	221 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	360 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4 1/2% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4 1/2% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 50	99 20

Wiedeń, dnia 18/7.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 60	97 80
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97 30	97 50
4% „ „ złota . . . za złr. 100	118 55	118 65
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 95	97 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147 50	148 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	148 25	148 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	164 25	165 25
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	192 —	193
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	218 75	219 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 60	94 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	142 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	98 —	98 3·
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 20	101 —
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 40	— —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	97 —	97 10
% Oblig indem. Węgier . za 100 złr.	96 50	97 5

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115 —	115 75
4 1/2% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 50	— —
4 1/2% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4% Banku austro-węg. 40 1/2 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węg. 50 let za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 —	130 —

L o s y.

	płacą	żądają
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197 25	197 75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 75	24 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	18 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 70	13 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 30	24 30
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	40 50	42 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . na 200 złr.	150 —	150 50
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	120 70	121 50
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	334 70	335 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	410 25	411 —
25 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	— —
13·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	249 —	249 60
42·40	Austro-węgierski . . na 600 złr.	982 —	987 —
14·50	Unionbank . . . na 100 złr	249 50	250 25
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	95 50	96 50
135·7·	Ferdynanda Północna . na 1050 złr	2875 —	2882 —
4	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr	258 —	259 —

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro.
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Liosku, Dreźnie itp. 1001 25 52

Podziękowanie.

Nie brak dowodów, że nasza zacna Publiczność przyczynia się rozmaitemi ofiarami do podźwignięcia z nędzy cierpiących i opuszczonych mieszkańców nadbrzeżnych okolic Wisły wskutek wylewu Wisły. Nadarza mi się sposobność opisać działalność jednej dotąd nieznanej rodziny izraelickiej. Sądzę, że ogłoszenie takich czynów może się stać wzorem, przykładem i podnietą do działania w tym kierunku dla całego naszego społeczeństwa, a zarazem niech ono będzie hołdem wdzięczności i serdecznem uznaniem dla cichej zasługi Już od wielu lat przypatruję się dobroczynnej działalności obywatela p. **Dawida Mandelbauma.** Widzę, ilu to ubogich wieśniaków ma od Niego w każdym roku nieurodzaju lub wylewu Wisły zapomogi A nietylko takim potrzebującym świadczy On dobrodziejstwa, którzy się sami zgłoszą, lecz stara się dowiedzieć sam o nędzy ludu wpośród którego żyje. W czasie tegorocznej powodzi dostarczył pierwszy najpotrzebniejszym niezbędnych potrzeb do życia. Z ręką na sercu położoną powiedzieć mogę, że gdzie tylko jakiej potrzeba pomocy czy to na cele patryotyczne, czy na wystawienie figury, czy na podźwignięcie z nędzy nieszczęśliwego, zaraz hojną ręką daje, nie czyniąc wymówek. To też w imieniu wszystkich tych, którzy doznali od Niego łaski i dobrodziejstw, składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ z życzeniami, aby Go wraz z całą rodziną Bóg chował jak najdłuższe lata dla dobra ubogich i drogiej ojczyzny naszej, w pośród której wzrósł, a którą tak ukochał. 1710 1

Las Kościelnicki w lutym 1893.

Jeden w imieniu wszystkich cierpiących i dotkniętych wylewem Wisły.

Apteki

z obrotem 2—4000 złr., kupna ewentualnie **dzierżawy** poszukuje **„Magister“** poste restante **Kraków.** 1723 1 3

Fabryka wyrobów kamionkowych

w Rawie Ruskiej poszukuje
spólnika albo dzierżawcy.

Tartak parowy

o sile 32 koni, do 1 listopada 1893 r. **do wydzierżawienia.**
Bliższa wiadomość: **Zarząd dóbr ks. Pawła Sapiehy, Lwów, Kopernika, 38.**

Do wynajęcia.

W nowo postawionym domu przy zbiegu ulic **Studenckiej** i **Garncarskiej są od 1 października b. r. do wynajęcia**

mieszkania

złożone z 4, 5, 6 pokoi z loggią lub erkerem, z przedpokojami, kuchniami, spiżarkami, pokoikami dla służby, łazienkami, wodociągami itp.
Wiadomości bliższych udziela **W. Ekielski, architekt, Wielopole, 14,** między godziną 3 a 4 popołudniu. 1711 1 10

W aptece E. Denkera w Leżajsku
znajdzie pomieszczenie od **1 września b. r.** dobrze polecony 1714 1 3
młodszy magister farmacyi.

Apteka w Dąbrowie
poszukuje 1712 3
praktykanta.

Folwark

w Lipinkach ad Czekaj, obejmujący około 80 morgów gruntu ornego, 10 m. łąk, oddalony 9 klm. od Tarnowa, 7 klm. od Dąbrowy, 1 klm. od gościńca, wraz z zabudowaniami, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania i objęcia.** 1713 1 4
Zgłoszenia pod adr. **Zygmunt Glatman w Jaśle.**
Na razie chęć kupna mający potrzebuje złożyć tylko 2000 złr., reszta może zostać na hipotece.

Poszukuję korespondenta
z pięknem i biegłem pismem, władającego językiem tak polskim jak i niemieckim, średniego wieku.
Biuro Świderskiego w Tarnowie. 1715 1 0

Poszukuje się
nauczycielki
od 1 września b. r., któraby mogła udzielać nauki w języku polskim niemieckim, francuskim i muzyki
Wiadomość pod lit. **A. Z.** poste restante **Wadowice.** 1718 1 3

Najlepsze
nawozy sztuczne
sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników i po **najtańszych cenach**
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.
Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 11 60
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, 18,
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburskie wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone „ 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
1550 8 10

Wina węgierskie
naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy
Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.
Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 1 60

Subjekt

obeznany z handlem galanteryjnym, papierowym i korzennym, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje odpow. posady.
Łaskawe zgłoszenia do WP. **Wojtycha,** rytownika w Sukiennicach, Nr. 10. 1684 2 10

Ceny bardzo przystępne. — Ceny bardzo przystępne.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

w Zakopanem w Tatrach

stacyi klimatycznej
otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych, dwie wielkie sale, jadalna i do zabaw. galerya kryta 800□ metrów przestrzeni, połączona z zakładem do przechadzki w czasie słoty. — Wszelkie urządzenia do leczenia: **wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką.** Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie. Ostatnia stacya kolei żelaznej Chabówka, 4 godziny od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 od Zakopanego drogą kołową.
Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacyi. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.
Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec,
767 12 12 właściciel i dyrektor zakładu.

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 14 sierpnia 1893 odbędzie się w Magistracie licytacya celem wydzierżawienia:

a) prawa propinacyi w mieście Bochni na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1899 r. z ceną wywołania 13.984 złr. rocznie;
b) prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1899 r. z ceną wywołania 13.300 złr. rocznie;
c) prawa propinacyi w gminach Trynitatis, Chodenice, Podedworze, Wójtostwo, Dołuszyce, Kurów, Krzyżanowice Wielkie i Małe i Wygoda ad Proszówki na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1899 r. z ceną wywołania . . . . 3.589 złr. rocznie;
d) prawa propinacyi w gminach Kolanów, Łapczyca, Książnice Wielkie i Małe, Chełm Skarbowy i Kościelny, Siedlec, Moszczenica i Topolina na czas od 1 stycznia 1896 do 31 grudnia 1899 z ceną wywołania . 1.826 złr. rocznie;
e) prawa propinacyi w gminach Karolina ad Krzeczów i Proszówki na czas od 1 stycznia 1898 do 31 grudnia 1899 z ceną wywołania . . . . 852 złr. rocznie;
f) prawa poboru samoistnych opłat krajowych konsumcyjnych w gminach Bochnia, Chodenice, Podedworze, Wójtostwo, Dołuszyce, Kurów, Krzyżanowice Wielkie i Małe, Wygoda ad Proszówki na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1894 z ceną wywoł. 1.150 złr. rocznie;
g) realności L. 348 w Bochni na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1899 z ceną wywołania . . . . 300 złr. rocznie.

Licytacya odbędzie się za pomocą pisemnych ofert, które mogą być wnoszone do dnia 14 sierpnia 1893 do godziny 11 przed południem do Magistratu w Bochni, względnie oddawane Komisyi licytacyjnej. — Później oddane oferty nie będą uwzględnione. W dniu 14 sierpnia 1893 od 11—12 w południe odbędzie się licytacya ustna.

Do oferty ma być dołączony kwit kasy miejskiej na złożone wadyum w kwocie 3400 złr. w gotówce lub w papierach publicznych i w tej samej wysokości wadyum winni złożyć mający chęć licytować ustnie.

W ofercie ma być wyraźne oświadczenie, iż warunki licytacyi są oferentowi znane i takowym się poddaje.

Bliższe warunki przejrzeć można w Magistracie w Bochni i tamże można otrzymać formularze ofert.

Z Magistratu król. salin. miasta Bochni,
dnia 27 czerwca 1893 roku. 1617 3 3
Burmistrz *Dr. L. A. Serafiński.*

Uznanym za najlepszy jest prawdziwy francuski papier cygaretowy



„LE GLORIA“

wyrobu
Józefa Bardou i Synów
Perpignan - Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hors Concours“.

„LE GLORIA“ papier cygaretowy **przewyższa** stanowczo wszystkie dotad istniejące bibułki **dobrocią i delikatnością.**
„LE GLORIA“ jest tylko wtedy **prawdziwy,** gdy każda pojedyncza książeczka opatrzona jest firmą **„Josef Bardon & Fils“.**
„LE GLORIA“ papier cygaretowy jest do nabycia tak z gładkim, jak i strzępiastym (ząbkowatym) brzegiem.
„LE GLORIA“ dostarczony być może **w gilzach jakości najlepszej dotąd nieprzewyższonej.**
„LE GLORIA“ papier cygaretowy i gilzy są w każdym **handlu norymbergskim** i **wielkich składach papieru,** jak i **w trafikach** do nabycia. 1064 13 25

Wodę mineralną

„Czigielka“

znaną z zbawiennych skutków w bardzo wielu przypadłościach, rozsyła **główny skład eksportowy**
Alojzy Muszyński w Grybowie.
Wskazania na żądanie gratis 157 6 12

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powiet ze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące najzupełniej oczyszcza i odświeża.
Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie,
odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.
Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 3 0

KUFRY

torby, necessery, płótna z paskami, etui na laski i parasole, pledy, poduszki kieszonkowe itp. przybory do podróży w wielkim wyborze.

Kapelusze filcowe męskie.

Bieliznę męską, krawaty, wszelkie gatunki rękawiczek skórkowych własnego wyrobu, oraz trykotowe, niciane i jedwabne.

Płaszcze angielskie od prochu i deszczu
od 4 złr. 25 cnt. wzwyż, poleca 1274 16 20
Magazyn Br. Bilewskich w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.

Na sezon kąpielowy

Leon Mehl w Krakowie

ulica Szewska, L. 15, poleca swoje
naturalne wina węgierskie,
prawdziwe koniaki lecznicze francuskie 1334 12 52
i wszelkie wina kuracyjne.
Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 52 100 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Dachówki falcowane

Nieniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (czarne), ustanawiając ceny za takowe aż **do 1 lipca b. r.** te same co w roku zeszłym
Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą. Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy. 894 15 20

Wiktor Lubliner,
w Krakowie, ul. Dietla, 44 i Stradom. 18.

Radykalne usunięcie 1602 4 12
Nagniotków
tylko przez użycie
COLUMBUS PLATES.
Koperta z 12 platkami 35 cnt., w liście 40 cnt.
Główny skład Kahnemann i Sp. w Hamburgu.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 145 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Fachowy leśnik

kawaler, z egzaminem państwowym, praktyczny gospodarz, biegły w sprawach sądowych, politycznych i rachunkowych, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje **posady bez wynagrodzenia.**
Łaskawe oferty uprasza pod **F. K.** do Administracyi „N. Reformy 1527 10

Sklep korzenny

z urządzeniem i koncesyą, na sprzedaż nafty, w ruchliwem miejscu na przedmieściu z powodu wyjazdu **zaraz do sprzedania za nader przystępną cenę.** 1685 3 6
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“,

Cukiernia Schmida w Krakowie
poszukuje 1692 3 6
3 chłopców do praktyki.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Kancelarya adwokacka
Prof. Dra Józefa Rosenblatta
przeniesioną została 1691 3 3
do domu pod L. 7 przy ulicy Wiślnej.

Poszukuję
majątku ziemskiego
w dobrej glebie, w bliskości Krakowa, **od 30 do 50 morgów, z odpowiedniemi zabudowaniami.**
Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“ pod lit. **W. W.** 1697 2 3

Praktykant

w wieku lat 12 do 14 z drugą klasą gimnazyalną lub realną zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjno papierowym **Juliana Kurkiewicza w Krakowie.** 1698 2 4

Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROŻNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze** itp.

Wszelkie roboty jako to: **nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu** i t p. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; **w Przemyślu** Bazar im Zyblikiewicza; **w Stanisławowie:** Bazar powiat. Towarzystwa handlowego; **w Łańcucie:** Towarzystwo produkcyjne i handlowe; **w Dębicy:** Tow. handlowe; **w Tarnowie** w handlu Antoniego Świderskiego.

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcya 265 7 12
Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Kufry (walizki)
od 2 złr. 50 ct do 20 złr.,
Torby ręczne
od 2 złr. do 40 złr.,
Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,
Necessairy i manierki
poleca 1077 30 0
handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych
tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice, 28.

Z dniem 1 sierpnia b. r.
przenoszę mój 1548 8 8
Zakład wychowawczy
dla chłopców
z Kołomyi do Lwowa.

Do zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowywujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.
Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od **12—20 lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie.**

Władysław Axentowicz.

Do nabycia w każdej księgarni.
Usterki hygieniczne
w wychowaniu dziewcząt
napisał 1416 16 20
Dr. August Kwaśnicki.
Cena 30 ct., z przesyłką 33 ct.
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, w Rynku, Pałac Spiski.

Magazyn obuwia

Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 15 0
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Proszę spróbować prawdziwą Znakomitość
5-letnią Bronisławkę
(koniak włoski) 1561 8 36
zdrowotna, naturalna, silna, czysta winna wódka zastępuje zupełnie koniak **2 flaszki litrowe 2 złr. 50 ct.** wysyła polska firma franco opakowanie. — Adres: **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse 38.**
P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Zwykłe tapety od 6 ct.=10 pf. za rulon.
Złocone tapety od 12 ct.=20 pf. za rulon,
Kto przy zakupnie
TAPET
dużo pieniędzy chce zaoszczędzić,
niech sobie zamówi najnowsze wzory
wschodnio niemieckiego przedsiębiorstwa wysyłającego tapety
Gustawa Schleisinga
in Bromberg (Prov. Posen).
Przewyższają one niezwyczajną taniością i budzącą podziw pięknością wszystkie inne i **na żądanie** wysyła się je wszędzie **opłatnie.** 1470 5 6
Victoria-tapety!
w 1 barwach wzór tylko za 2 ct.=35 pf. ua świeższa nowość, bez konkurencyi w cenie, coś nadzwyczajnego, nie powinno jej brakować w żadnym domu

---

Nowa willa

elegancko zbudowana z wszelkiemi wygodami, z b. ładnym widokiem, czystem zdrowem powietrzem, tylko 14 minut od Sukiennic oddalona, jest **zaraz do sprzedania.** Część kapitału może zostać na hipotece. Zaraz **za rogatką Zwierzyniecką, Półwsie, L. 32.** 1622 3 3

Lokal restauracyjny

w domu pod **L. 34, przy ul. Zwierzynieckiej,** obecnie przez Bertę Immerglück zajęty, jest od **1 października 1893 do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość u właściciela domu na I piętrze. 1654 5 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.